

Konspekt katechezy dla klas I-III

Temat: Matka Józefa Hałacińska – Założycielka Zgromadzenia Sióstr Pasjonistek

Cel ogólny: Zapoznanie dzieci z osobą Józefy Hałacińskiej.

Cele szczegółowe: Uczeń zna niektóre wydarzenia z życia Józefy Hałacińskiej, rozumie dlaczego powinniśmy ją naśladować.

Środki dydaktyczne: Obraz Józefy Hałacińskiej, papier do pracy w grupach,

Metody i formy pracy: Opowiadanie, zabawa prawda – fałsz, plakat, rozmowa kierowana, praca w grupach, praca zbiorowa i indywidualna, śpiew.

Modlitwa: „Ojcze nasz”

Wprowadzenie: Co to jest imię?

- Czy lubicie swoje imię?
- W jaki sposób rodzice, dziadkowie zwracają się do Ciebie?
- Kto z rodziny wybrał imię dla Ciebie?

Imię oznacza człowieka. Służy ono do porozumiewania się. Stanowi o jego osobie. Zapoznamy się dzisiaj z historią życia osoby, która w różnych okresach swojego życia miała inne imiona. Zależało to od funkcji, zadania jakie miała do wykonania, powierzone Jej przez Boga. Wiemy, że gdy Bóg powołuje do wykonania jakiegoś szczególnego zadania, to zmienia człowiekowi imię. Tak było w Starym Testamencie z Abramem, a w Nowym przykładem może być Apostoł Szymon, który od Pana Jezusa otrzymał imię – Piotr.

Przedstawienie prawdy: Katecheta czyta lub opowiada wybrane wydarzenia z życia Joanny Józefy Hałacińskiej prezentując jej wizerunek. **Zal. 1**

Zastosowanie życiowe: W jaki sposób możemy naśladować Joannę Hałacińską? *Katecheta rozwija i uzupełnia wypowiedzi dzieci.*

Podsumowanie:

Zabawa prawda – fałsz; przykładowe zdania:

- Matka Józefa urodziła się w Bulowicach.
- Rodzice Joanna Hałacińskiej byli pobożnymi ludźmi.
- Przyczyną choroby dziewięcioletniej Joanny było przeziębienie.
- Pan Jezus prosił, aby założyła Zgromadzenie Męki Pańskiej.
- Celem Zgromadzenia jest wynagradzanie Jezusowi za grzechy świata.

- W Zgromadzeniu Serafitek miała na imię Klementyna.

Praca w grupach lub wspólnie z całą klasą; katecheta pisze na tablicy lub daje uczniom w grupach napis wykonany pionowo – JÓZEFA HAŁACIŃSKA. Zadaniem uczniów jest dopisać skojarzenia z dzisiejszym tematem. Podane litery mogą być dowolną w kolejności literą we wpisywanych wyrazach (wychodzi krzyżówka).

Uczniowie z grupach wykonują plakat do poszczególnych części wyrażenia: Z Matką Józefą // dziękuję Jezusowi // za zbawienie świata. Prezentacja pracy uczniów.

Wspólnie formułowany temat lekcji.

Praca domowa: Razem z rodzicami pomódl się za wstawiennictwem Matki Józefy w intencji swojej rodziny. Narysuj krzyż, a przy nim Matkę Józefę oraz siebie i swoją rodzinę.

Modlitwa: Piosenka: „Rysuję krzyż” lub „Krzyżu Chrystusa”

Zał. 1

Joanna

Wszystko niech będzie na większą chwałę Bożą. Niech będzie Bóg we wszystkim uwielbiony. Urodziłam się w kościelnej wiosce Bulowice – diecezja krakowska – dnia 5 maja 1867 roku. Rodzice moi byli dobrymi, gorliwymi katolikami. Nie tylko sami starali się bywać w niedziele i święta na mszy świętej, ale również tego pilnowali, żeby tak dzieci, jak i domownicy byli w kościele na Mszy świętej. Zapisani byli do żywego różańca. W domu swoim w niedziele po południu gromadzili członków żywego różańca. Zebrani śpiewali wspólnie różaniec, a po skończeniu wymieniali między sobą „tajemniczki” i rozchodzili się do domów.

Rodzice uczyli nas dzieci pacierza, szczególnie ojciec, bo matka nie miała czasu. Ojciec uczył mnie czytać. Gdy miałam siedem lat, to już dobrze czytałam.

Pewnego razu, kiedy szłam do szkoły jako dziewięcioletnia dziewczynka, wyskoczył na mnie pies z jakiegoś pobliskiego domu i z tyłu chwycił mnie łapami za szyję. Tak się przelekłam, że ledwo do domu przyszłam i zaraz położyłam się do łóżka. Chora leżałam w łóżku od marca do sierpnia. Tak ciężko byłam chora, że rodzice, krewni, znajomi i sąsiedzi twierdzili, że umrę; czekali mojej rychłej śmierci. Ksiądz wikary polecił mnie zapisać do Bractwa Serca Jezusowego. Nawet sam mnie zapisał i dał medalik Serca Jezusowego. Po ucałowaniu tego medalika i włożeniu go na szyję zaraz wyzdrowiałam.

Gdy miałam lat trzynaście umarł mi ojciec, jak święty, w 55 roku życia. Chorował około dwóch tygodni. Księżdz kazał sobie sprowadzić dwa razy i został na śmierć zaopatrzony.

Gdy skończyłam lat osiemnaście, matka moja życzyła sobie, abym wyszła za mąż. Chciałam spełnić wolę matki. Staralam się przezwyciężyć swoją niechęć do małżeństwa. W dwudziestym roku życia usłyszałam głos wewnętrzny: „Porzuć ten świat i jego próżności!”. Od tego czasu rozpoczęła się we mnie walka trwająca kilka tygodni, walka wewnętrzna. Jeden głos zmuszał mnie niejako do wyłącznej służby Bogu, a drugi do spełnienia woli matki. Pewnego dnia tak silną walkę stoczyłam, że aż zimny pot w gęstych kroplach wystąpił mi na twarz. W tej walce postanowiłam poświęcić się na służbę Bogu i iść do klasztoru.

Idąc za postanowieniem zaraz poprosiłam o przyjęcie w Kętach do Sióstr Kapucynek klauzurowych i zostałam tam przyjęta. (...) W tym klasztorze czułam się bardzo szczęśliwa. Jednak w drugim roku pobytu, w dzień Matki Bożej Bolesnej, we wrześniu, po przyjęciu Komunii świętej, usłyszałam głos: „Chcę, abyś założyła Zgromadzenie Męki Pańskiej, ażeby w tym zgromadzeniu stale była rozmyślania Męka Pańska, aby Pana Boga przeproszać za zniewagi sprawiane Mu przez grzeszników i prosić o ich nawrócenie i miłosierdzie dla całego świata. (...) Siostry z tego zgromadzenia nosić będą habity czarne – na pamiątkę Matki Bożej Bolesnej, paski czerwone – na pamiątkę Męki Pańskiej.

Katarzyna

W Kętach byłam 22 miesiące i wystąpiłam jako nowicjuszka. Wyjechałam w marcu 1889 roku do Zakroczymia, gdzie Ojciec Honorat z Przełożoną Sióstr Kapucynek – Marią Łempicką umieścili mnie zaraz u Sióstr Serafitek, a w sierpniu tego samego roku przyjęto mnie do nowicjatu. U Sióstr Serafitek otrzymałam imię zakonne Katarzyna. (...) I w tym Zgromadzeniu czułam stały niepokój, bo głos wewnętrzny przynaglał do założenia Zgromadzenia Męki Pańskiej. (...) Odpędzałam te myśli, broniłam się przed nimi, walczyłam, jak tylko mogłam z tym, bo uważałam, że osobie zakładającej zgromadzenie potrzeba trzech zasadniczych rzeczy, których nie posiadałam, a mianowicie: założycielka musi być osobą świętą, musi mieć wysokie wykształcenie, osoba zakładająca zgromadzenie musi być bogata. Następnie głos ten wewnętrzny uważałam za pokusę szatańską, która tylko chce mnie wyprowadzić z klasztoru na świat. Przez dwadzieścia lat nikomu się nie zwierzałam.

Pewnego razu wracałam z kościoła sama. W drodze ujrzałam Pana Jezusa upadłego pod krzyżem. Pan Jezus podniósł głowę, spojrzał błyskawicznym wzrokiem na mnie (wzrok ten czułam przez dwa lata – przy tym czułam dziwne drżenie serca) i odezwał się ostro, z wyrzutem: „Ja upadam pod krzyżem, a jednak go niosę z miłości dla

ciebie, a ty nie chcesz nieść krzyża, który ja na ciebie włożyłem!” Po tych słowach zaraz zniknął. Cała drżąca zatrzymałam się na chwilę, a kiedy się troszkę uspokoiłam, poszłam dalej. Poczułam wielkie wyrzuty sumienia i lęk, że jeżeli tego nie spełnię, Bóg mnie surowo ukarze. (...) Od tej chwili zaczęłam się radzić (...) czy to jest wola Boża. (...) Całą swoją walkę opisałam i dołączyłam ją do prośby, którą za pośrednictwem Kurii Biskupiej dnia 10 stycznia 1918 roku wysłałam do Stolicy Świętej. (...) Odpowiedź z Rzymu do Kurii Krakowskiej przyszła o wiele szybciej niż się jej spodziewano. Stolica Święta już pismem z dnia 13 lipca tego samego roku, bo 1918, pozwoliła na złożenie Zgromadzenia.

Józefa

Matka założyła Zgromadzenie, jak mówiła, na ostatnie czasy, by w nim wynagradzać Panu Jezusowi za grzechy świata(...) W Jej wyrazie twarzy przebijała się głęboka powaga, a nawet pewna surowość. Po chwili jednak rozmowy stawała się łagodna, więcej – serdeczna, matczyna. Była wysoka, lekko pochylona, spojrzenie miała badawcze, przenikliwe (...). Matka prowadziła życie kontemplacyjne, zawsze z modlitwą na ustach, i nas do modlitwy zachęcała, a szczególnie do rozmyślania Męki Pańskiej i odprawiania Drogi Krzyżowej (...). Ilekroć spotykałam się z Matką, zawsze widziałam Ją spokojną, poważną, skupioną; czułam, że się modliła. Matka kładła wielki nacisk na rozważanie Męki Pańskiej, ściśle przestrzegała godzin Adoracji. Zachęcała do współcierpienia z Chrystusem.

Opracowała: s. Brygida Maria Paszkowska CSP